№. 72. w Wtorek dnia 26. Marca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 22. Marca. — Mówią, że król JMć. po rozmówieniu się z ministrami, postanowił odwołać posła pruskiego, Sydowa w Sztutgardzie, czując się dotkniętym mową króla wyrtembergskiego. — Tajny radzca Delbrück wrócił z swéj missyi do Wiednia, niedokazawszy niczego w sprawie połączenia Niemiec jednym związkiem celnym. Pokazało się z odpowiedzi ministrów austryackich, że o tém wcale nie myślą. — Według listów tu nadeszłych z Drezna, miał król saski potwierdzić wyrok śmierci na Bakunina i Röckla. Bakunin podobno pragnął wykonania wyroku za pomocą rozstrzelania, władza zaś obstaje za ucięciem mu głowy toporem. — W skutek ogłoszenia ordynacyi gminnéj, poczyna stronnictwo demokratyczne rozwijać czynność nadzwyczajną. Zdaje się przeto, że opuści swe stanowisko bierne.

Na wystawę berlińską zewsząd nadsełają przedmioty sztuki. Szczególniéj z Francyi nadeszło mnóstwo pięknych wyrobów. W przyszłym tygodniu ukończy się rozstawienie i uporządkowanie tych przedmiotów, tak, że podczas świąt wielkanocnych wystawa będzie otwartą.

Erfurt, 20. Marca. — Pierwsze posiedzenie psrlamentu niemieckiego. (Dokończenie.) Pan Radowitz tak daléj kończył swą mowę: Dzisiajszy parlament zebrał się na to, aby dzieło konstytucyjne dokończyć. Oprócz projektu do konstytucyi dla Niemiec i prawa obórczego dla deputowanych do izby ludowéj (Volkshauss) przedłożone wam będą, panowie, dwa projekta do praw dotyczących się sądu polubownego dla Niemiec i zbrodni stanu, i zdrady kraju niemieckiego. Ponieważ niektórych punktów konstytucyi zatwierdzić nie można, dopóki stosunki z resztą państw niemieckich nie zostaną załatwione, przedłoży się zarazem akt dodatkowy pod obrady i deklaracyą parlamentu. W sprawie cła i handlu zachodzą także stosunki, dla których pewne punkta w konstytucyi zmienić będzie trzeba. Ponieważ przez wystąpienie Hanoweru ze związku, Oldenburg i miasta hanzeatyckie całkiem oddzielne zajęłyby stanowisko, przeto nie wystarczałby tu akt dodatkowy. Dopóki to odosobnienie będzie trwało, muszą owe państwa osobną mieć reprezentacyą dla swoich interesów handlowych, a ich stosunek do związku ureguluje się przez osobne układy. — Państwom tym dozwolić trzeba zawierać osobne układy handlowe, ale te powinny być tylko tymczasowe i interesom związku nie szkodliwe, przedewszystkiem zaś nie powinny jedności związku politycznéj rozrywać. Uregulowanie tych zawikłanych stosunków byłoby najlepiéj polecić radzie administracyjnéj, a ostateczne ich zatwierdzenie przyszłemu parlamentowi pozostawić.

Reprezentacya rady administracyjnéj w parlamencie składa się z pięciu komissarzy, którymi są: jenerał Radowitz, minister Carlowitz, Dr. Liebe, prezes Vollpracht i Lepel. Ci przytomni będą na wszystkich posiedzeniach parlamentu, gotowi zawsze dawać potrzebne wiadomości i objaśnienia komissyom sejmowym. Oznajmiam w imieniu rządów związkowych, że parlament ten otworzony.«

Potém opuścili zgromadzeni salę i udali się namiejsce obrad do kościoła Augustynów, gdzie niezwłocznie przystąpiono do ukonstytuowania obudwóch izb.

W izbie państw obrany został prezesem (podług starzeństwa wieku) deput. Eichhorn, sekretarzami Kleist-Retzow, hr. Dohna i jeszcze dwóch. Następnie wywołano nazwiska członków izby. Liczba ich wynosi 62. Potém przystąpiono do oboru prezesa, którym został Auerswald, otrzymawszy 50 głosów, a wtedy złożył Eichhorn swoję godność w ręce obranego. Nakoniec podzieliła się izba na 5 oddziałów i posiedzenie zawieszono.

W izbie ludowéj zebrali się wszyscy członkowie, a z nimi trzéj komissarze sejmowi: Radowitz, Vollpracht i Lepel. Pierwszy wezwał izbę, aby się ukonstytuowała. Prezesem (ze starszeństwa wieku) obrany został Frankenberg, który w kilku słowach przemówił do gromadzenia, dodając: »jeżeli się budowa nasza ma udać, powinniśmy silnie i wytrwale wszelkie usuwać przeszkody i to w jak najkrótszym czasie.«

Deput. Viebahn wnosi, aby przewodnictwo pozostawić tymczasowo obranemu prezesowi, bo jeszcze nie wszyscy członkowie się zeszli; daléj, aby natychmiast przystąpiono do podzielenia się na 7 oddziałów, a resztę pozostawiono do przyszłego posiedzenia. Wnioski przyjęto. Po odczytaniu nazwisk pokazało się: że 157 deputowanych zasiada ławy. Chociaż jeszcze frakcye ściśle się nie odróżniły, zajęli zaraz miejsce po lewicy: Vinke, Harkort, Dunker, Beseler i Simson. Beckerath i Schwerin zasiedli w środku lewicy, a Brandenburg, Gerlach i wszyscy deputowani ze stanu wojskowego po prawéj.

Przedmioty obrad wyliczono obydwom izbom te same, które już w orędzie przez Radowitza odczytanéj są podane.

Francya.

Telegraficzna wiadomość. Paryż, d. 21. Marca wieczorem. Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego przedłożył rząd zgromadzeniu narodowemu zapowiedziane pogłoskami projekta do praw względem prasy i zgromadzeń wyborczych. Przedłożone prawo prasy przez ministra sprawiedliwości, zawiera podwyższenie kaucyi na pisma peryodyczne i zaprowadzenie stępla na każdy egzemplarz czterocentymowego. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt do prawa, ażeby prawo zakazujące kluby z dn. 22. Czerwca 1849. pozostało w swéj mocy aż do 22. Czerwca 1851., z zastósowaniem przepisów tegoż na zgromadzenia wyborcze. Oba projekta przyjęła lewa strona z wielkiem oburzeniem, reakcyjna atoli większość uznała nagłość tych projektów, a więc po jednorazowéj dyskusyi mogą być przyjęte.

Giełda. Renta 5 procentowa 90 fr. 80 cent.

Paryż, d. 19. Marca. — Na radzie ministrów odbytéj dzisiaj w południe w pałacu elizejskim byli także Thiers, Molé, Berier, Changarnier i kilku innych jeszcze przywódzców większości zgromadzenia narodowego. Według dziennika Estafette roztrząsano tam projekta, które rząd ma zamiar przedłożyć jutro zgromadzeniu narodowemu. Dotyczyć zaś mają te projekta 1) prawodawstwa prassy; 2) podwyższenia kaucyi od dzienników; 3) przywrócenia stempla gazet; 4) rozszerzenia powagi sądów w sprawach prassy; 5) zniesienia zgromadzeń wyborczych, których wolność była zabezpieczona na przeciąg dni czterdziestu przed wyborem; 6) rozszerzenia pełnomocnictw danych prefektom względem wałęsów, ludzi bez stałego zamieszkania i dawniéj przez sąd ukaranych. Patrie także powiada, że rząd przedłoży wkrótce zgromadzeniu narodowemu bardzo ważne przedmioty, jedne z nich dotyczyć mają dzienników, drugie zgromadzeń wyborczych. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczyły się żwawe rozmowy po salach ustępowych o policyjnych rozporządzeniach, względem osób obcych, nieosiadłych w Paryżu. Na giełdzie utrzymywano, że rząd tymczasowo zaniechał zamiaru ograniczeń niektórych praw i tylko chce podnieść kaucye na dzienniki.

L'Ordre donosi, że Ludwik Napoleon miał wyrzec zamiar zażądania od zgromadzenia narodowego powtórnych obrad nad prawem oświecenia, co mu służy według konstytucyi. Zdaje się, że go opożycya ludu i biskupów do tego skłania.

Siecle donosi, że rząd kazał zanotować tych urzędników, którzy trzymają ten dziennik, a następnie wezwał ich, aby nadal go nie trzymali, kiedy głównie przyłożył się do tego, że burżuazia głosowała za listą socyalistów.

Minister wojny rozkazał w miejsce dwóch pułków piechoty w Paryżu stojących garnizonem przybyć na kolei żelaznéj dwom innym z departamentów. Jeżeli koszta nie będą większe od zwyczajnych, kiedy wojsko piechotą idzie, natenczas nie tylko piechotę, ale i jazdę przewozić będą kolejami.

Paryż jest spokojny, równie jak inne miasta departamentalne, lubo tu zdumiano się niezmiernie, że socyaliści odnieśli zwycięztwo w Paryżu,

przez co stronnictwo rewolucyjne nową ożywioném zostało nadzieją. Jeden plac bastylii czyni wyjątek w całym Paryżu, bo pełno na nim ciekawych, którzy otaczają kolumnę lipcową. Dziennik le Droit, któremu nie zawsze wierzyć można, powiada, że często powtarzają się manifestacye niepokojące. I tak czterech młodych ludzi przechadzało się po alejach w lasku bulońskim, pomiędzy światem eleganckim, który tu z Paryża przybywa. Zatrzymywali się przed pojazdami, które postępowały za przechadzającém się państwem i przemawiali do sług: wstrzymajcie wasze pojazdy, zdejmijcie wasze liberye i pójdźcie z nami. Każemy potańcować arystokratom! Otwierali do innych pojazdów drzwi i wołali: niech żyje Carnot, Vidal i de Flotte! Niech żyje gilotyna! Precz z arystokratami i jezuitami!

Rozmawiają tu wciąż o konferencyi onegdajszéj ministrów z przywódzcami trzech stronnictw, które tworzą większość w zgromadzeniu narodowém. Celem téj konferencyi była narada nad środkami, do potłumienia socyalizmu. Lubo ministerstwo samo zaprosiło przywódzców tych na konferencyą, jednakowoż pierwsze przymówienie się pozostawiło tym przywódzcom. — Naprzód kreślał Montalembert w żywych kolorach położenie stronnictwa reakcyjnego po ostatnich wyborach i wyprowadzał ztąd wniosek, iż potrzeba koniecznie chwycić się środków energicznych przeciw prasie, zgromadzeniom wyborczym, a nawet przeciw sądom przysięgłym i powszechnemu głosowaniu. Nakoniec zapytał ministerstwo: czyli jest gotowe do do ocalenia społeczności? Gdy ministerstwo oświadczyło swą gotowość do tego dzieła, orleaniści i bonapartyści przyrzekli je wspierać. Tylko legitymiści stanęli w opozycyi, któréj się wcale nie spodziewano. Oświadczyli się bez ogródki, że mają wstręt do tych przesadzonych środków reakcyjnych i przypomnieli zarazem, że głosować będą naprzeciw projektowi dotyczącemu merów, tak jak dotąd przeciw niemu występowali. Przywódzcy legitymistów zaręczali, że choćby sami osobiście przystali na te środki reakcyjne, nie pociągnęliby bynajmniéj stronnictwa swego. Po tém oświadczeniu przerwano narady. Reprezentanci legitymistyczni zebrawszy się wczoraj wieczorem w kole swego stronnictwa na ulicy Rivoli, pochwalili to oświadczenie swoich przywódzców.

— Wczoraj rozpoczął się kongres rolnicy pod przewodnictwem pana Dupin starszego. Zajmować się będzie następującemi przedmiotami: 1) o korzyściach i szkodach wypływających z podziału własności; 2) o uprawie nowin; 3) o gospodarstwie leśném; 4) o ogólnych asekuracyach w zawodzie rolnicym. Następnie kongres przejdzie do ważnych kwestyi, jak np.: 1) które gałęzie przemysłu najłatwiéj mogą być połączone z rólnictwem, aby klasy robotnicze tém snadniéj przywiązać do roli? 2) jak polepszyć stan zdrowia po wsiach? 3) jak urządzić policyą wiejską i zorganizować stróżów po polach i drogach? 5) jak wielkie zapasy zboża założyć, bez obarczania wydatkami skarbu publicznego? 5) jaki stosunek zachodzi pomiędzy producentami a konsumentami mięsa? Dupin w te słowa przemówił do towarzystwa: już przed rokiem powiedziałem, że rólnictwo wymaga stałych posad, któreby posiedzicieli utrzymały i nie były powodem do ich upadku. Bo któż ma ochotę do popraw, jeżeli nie jest pewnym utrzymania się na swojéj posiadłości? Któż budować będzie, jeżeli po wybudowaniu od fundamentu pod dach, najemnicy nie będą chcieli płacić najmu? Antispołeczne nauki, które się pod rozmaitemi formami pojawiają, a mniéj więcéj zmierzają do podburzania dłużników naprzeciw wierzycielom, biednych naprzeciw bogatym, leniwych przeciw pracowitym, rozrzutnych przeciw oszczędnym, te antispołeczne nauki są chłostą obecnych czasów. Zagrażają wszyskim stanowiskom, niszczą zaufanie powracające i zaburzają teraźniejszość.

Dziennik Napoleon mówi w artykule la Situation, który wypłynął z pióra prezydenta, tak o wyborach: »Barbarzyńcy są u bram naszych. Ale bądźmy spokojni, nie wedrą się do nas, ani podstępem, ani przemocą. Mamy po za sobą zastępy niezliczone ludu, który pomimo kilku zdrajców, nie pozwoli na zwycięztwo wroga, którego jednym celem jest rabunek. Chociażby liczba naszych przeciwników urosła jeszcze przez innych zbiegów, nie udadzą im się zamachy, albowiem za nami jest prawda, sprawiedliwość i inteligencya.

Dla czego od 60 lat już walczymy? Oto aby odbudować społeczeństwo na niezmiennych podstawach przeszłości, ale wedle nowych zasad i idei przyszłości; oto, aby ulepszyć los ludu i położyć słuszne granice tak władzy, jak wolności.

Dla czego od 60 lat usiłowania nasze, tylekroć ponawiane, zawsze się nie udały? Oto dla tego, żeśmy zawsze podwójny błąd popełniali, opieraliśmy się sprawiedliwym reklamacyom, a uległiśmy lekkomyślnym domaganiom się. To rozbudzało namiętności i powstała walka akcyi i reakcyi. Jedni w tych usiłowaniach idą za daleko naprzód, drudzy daleko wstecz; a z téj walki, z któréj prawda uciekła, pozostają tylko nienawiści nieubłagane i przeciwnicy zacięci.

Smutną jest rzeczą, że nie można rozbudzić szlachetnych popędów, bez obudzenia razem złych namiętności, i że zawsze ruchy polityczne, poczynające się dobrém, kończą się złém. Poczynamy od obwołania szlachetnych i odwiecznych zasad, a kończymy rozpasaniem się na zbrodnią. Wołamy: jesteśmy wszyscy braćmi i dla tego kochać się powinniśmy; jesteśmy wszyscy równi i dla tego wspierać się powinniśmy; jesteśmy wszyscy wolni i dla tego rozwijać powinniśmy nasze zdolności na dobro wszystkich. Każdy bieży na to hasło, i co znajduje? oto łupieztwo, nędzę i szafot.

Straszne to złudzenie, czego odpowiedzialność spada nie na lud, ale na tych, co go prowadzą i na władze, że nie umieją pokonywać tego, co jest złe, a popierać, co jest dobre. Dziś ideą panującą jest ulepszenie klas ludu ubogiego; idea nie podobna do urzeczywiszczenia, dopóki władza nie będzie silna i społeczeństwo ubezpieczone. Fałszywą ideą jest doktryna, chcąca dojść do tego samego celu przez obalenie tego wszystkiego, co jest, i postawienie na to miejsce marzeń, które ani nie mają korzeni w przeszłości, ani nadziei w przyszłości.

Prezydent rzeplitéj ciągle się zajmuje oddzielaniem złego od dobrego. Udało mu się już wczęści zaprowadzić porządek i obudzić pracę i zaufanie, które wichrzyciele ciągle zakłócają. Zajmuje się prócz tego propozycyami dla ulżenia nędzy, a rozmnożenia zamożności publicznéj.

Ale zadanie jego jest okolone trudnościami. — Sam go rozwiązać nie potrafi. Trzeba, aby go popierało zgromadzenie narodowe. Téj pomocy ono mu nie odmówi, zwłaszcza w chwili, gdzie idzie o wspólne zbawienie.

Zresztą nie czyny prezydenta są przedmiotem nienawiści, ale jego osoba. Stronnictwo, które poprzysięgło wieczną zemstę społeczeństwu, sprzeciwiało się z zaciekłością kandydaturze Ludwika Napoleona, a po jego wyniesieniu nie czekając owocu jego rządów, już rozpoczęło przeciw niemu ślepą i zawziętą opozycyą.«

Następnie autor artykułu rozwodzi się, że sprawa porządku nie jest jeszcze stracona, że masa ludzi umiarkowanych przemaga, i że gotów się szczerze połączyć z naczelnikami stronnictw rozumnych, ku pokonaniu wspólnego nieprzyjaciela. — Otóż praktyczne zastósowanie tak pięknie przeprowadzonych powyższych zasad. Obłudnicy, chodzi im o utrymanie się przy władzy, i o wyzyskiwanie ludu, a deklamują o zasadach!

Zgromadzeni naczelnicy stronnictw wstecznych zebrali się i następującą ułożyli notę:

»Zromadzenie narodowe w większości swojéj jest tem dziś, czém było wczoraj, zyskało nawet 10 głosów więcéj, niżeli miało na początku posiedzeń swoich prawodawczych. Nie utraciło nic z praw swoich, a uczucie obowiązku rozmogło się.

»Większość zgromadzenia prawodawczego odebrała z rąk zgromadzenia ustawod. instytucye, którychby nigdy nie była podpisała, odebrała je bez zaufania, ale z lojalnością. Są to instytucye, w których duch anarchii wypiętnował wszystkie swoje zasady; są one treścią tego wszystkiego, co czworaka opozycya przez 30 lat wynajdywała ku osłabieniu władzy. Są to instytucye, które niejako same przeciwko sobie sprzysięgają się, albowiem wspierają tylko tych, którzy je chcą obalić. Są to warownie nie dla oblężonych, ale dla oblegających. Przyjmując je większość zgromadzenia musiała je szanować, ale nie mogła się nigdy spodziewać, aby w nich znalazła podporę dla siebie. Pomimo tego trzeba jéj było ratować kraj.

Wypadki dzisiejszych wyborów nie uderzają jéj wcale, przypominają tylko jéj położenie, gdyby o niem mogła na chwilę zapomnieć. Większość wiedziała, że dzisiejszy system elektoralny, tylko jest grą losu, a kamienie téj gry poustawiane na korzyść rewolucyonistów. Wybory wczorajsze są tylko jamą odsłoniętą, która pokazuje, na jakiéj przepaści zbudowana konstytucya.«

Następuje zachęcenie, aby się władza prawodawcza i wykonawcza w jednéj myśli połączyły ku uratowaniu kraju od anarchii.

Chcecie manifestu partyi umiarkowanych? Oto czytajcie go w Assemblée nationale.

»Trzeba atak przypuścić z góry i otwarcie. A więc wotować natychmiast prawo o burmistrzach, urządzić militarnie gwardye wiejskie, powiększyć żandarmeryą. Niech prowincye będą w pogotowiu i jak za wieków średnich niech każdy człowiek z bronią w ręku stawa w obronie własności swojéj. Miejsca i wieże warowne stały się potrzebą, gdzieby się zgromadzali ludzie zbrojni. Złożyć natychmiast każdego urzędnika, który nie dał dowodów przywiązania swojego do rządu i do porządku. Rozciągnąć dozór ścisły nad wszystkiemi assocyacyami i jak najsurowiéj przestrzegać prawa. Zmienić trzeba prawo wyborcze, nie na karteczkach, ale głośno każdy powinien podawać kandydata przed burmistrzem, który imie zapisuje. Przed 25. rokiem nie wolno nikomu głosować. Urządzić komitety oborcze dla przeglądania list oborczych i wykreślania nieuprawnionych. Tak urządzić wybory, aby była reprezentowana familia i własność, a nie liczba ludzi. — Obostrzyć prawa prac. Nie pozwalać pisać o własności, familii i religii, jako nietykalnych, a fundamentalnych podstawach społeczeństwa. Utworzyć osobny sąd przysięgłych na gazety, którybv stanowił, komu je wolno trzymać, a komu nie, aby od ludzi nieumiejętnych oddalać zarazę. Dla wykonania tych praw zgromadzenie narodowy użyje wszystkiéj siły zbrojnéj i stanu oblężenia, a władzę dyktatoryalną zleje na prezydenta rzplitéj.«

Korrespondent Czasu takie zdanie objawia o wyborach ostatnich we Francyi: Wypadek tak wielki, jakim jest wybór w Paryżu trzech socyalistów do reprezentacyi narodowéj, każe mi raz jeszcze w téj mierze pisać do was. Tryumf socyalistów był wielki, niezmierny. Bo niedość, że liczba wotów padła w znacznéj ilości na ich stronę, ale co jest więcéj ważném, wojsko, ta część najświetniejsza narodu francuzkiego, wojsko prawie całe

wotowało na socyalistów, mimo zastraszeń, namawiań a nawet i prześladowań. Powiedziałem, że prawie całe; bo i cóż te kilkaset wotów znaczy w obliczu kilku tysięcy danych socyalistom.

Rzućcie jeszcze okiem na wszystkie trudności jakiemi obarczono klassę wyrobniczą, tak w odbieraniu buletynów elektorskich, jakoteż w samém wotowaniu; zważcie że przeszło 80 tysięcy wykreślono z liczby elektorów, ludzi co zmienili swe mieszkanie, lub co ulegli by najmniejszéj karze policyjnéj, nawet co są chorzy po szpitalach, lub tych co należeli do gwardyi narodowéj mobilizowanéj i nie zostali wciągnięci w listę elektorską, jako niedawno ze służby uwolnieni; a przyznacie ze mną że tryumf ten jest nadspodziewanym i znacznym bardzo.

Robotnik pracuje zazwyczaj do 6 godziny a o 4 zamykano biura w których rozdawano buletyny, i o 4 zamykano urnę elektoralną. To sprawiło nawet, iż podług podań policyi, przeszło 8 tysięcy robotników w samym 12tym wydziale nie wotowało. A wszyscy ci jak wam wiadomo są to zabici socyaliści.

W takim składzie rzeczy przyznać też musicie, że do tryumfu socyalistów, dużo pomogli mieszczanie sami; kupcy, czyli jak tu ich zowią butykiery! A tak zapytajmy się teraz siebie, czyli to był błąd? Dla czego butykiery tak prędko i tak łatwo zmienili swą opinię? Dla czego zerwali z rządem, a przeszli do obozu rewolucyi? Oto, że rząd nic nie zrobił dla nich ani dla kraju, że nic zrobić nie chciał lub nieumiał. Francuz przejeżdżając Niemcy w jakimkolwiek charakterze, nawet nie wyjmując oficyalnego, urzędowego, musi się mienić belgijczykiem, lub sabaudczykiem by nie odebrał bardzo nieprzyjemnych epitetów, a nawet przykrego węchu gościńców. Oto że rząd sam nie wie co robi, sam niewie dokąd dąży!

Kilka departamentów wprawdzie wotowało na konserwatorów, to jest bardzo małą liczbą wotów przewyższyło socyalistów, ale i cóż z tego? Departamenta te po największéj części ogłoszone od 9 miesięcy w stanie oblężenia, bez dzienników, bez porozumień się przedelekcyjnych nie mogły jak dać wota rządowi, a tryumf ten mało co zmienia stan rzeczy. Socyalizm zaraził Francyą i jest dziś straszniejszym, niż cholera.

Mówiłem wam poprzednio, że polityka wewnętrzna i zewnętrzna musi być zmienioną. Dziś toż samo wam powtarzam, dodając wszakże, że polityka ta będzie zupełnie polityką Ludwika Filipa, a zatém nie wpłynie bynajmniéj na dobro wewnątrz kraju, ani na honor Francyi na zewnątrz kraju. Można wszakże przewidzieć, że utrzymanie pokoju na zewnątrz, pokoju á tout prix, obostrzenie jeszcze większe środków przewlekających nowy wybuch rewolucyi wewnątrz kraju, są to pryncypalne zasady téj nowéj polityki.

Włochy.

Izba deputowanych w Turynie przyjęła na posiedzeniu 12tym 107 głosami przeciw 42 prawo znoszące karę za nieświęcenie dni niedzielnych i innych świąt kościelnych. — Utworzono w Turynie kommissyą, składającą się z dwóch jenerałów i kilkanastu wyższych oficerów, która zajmie się ułożeniem sprawozdania względem udziału kilku gwardzistów narodowych w scenach burzliwych dnia 4. Marca.

Gazetta di Parma zawiera obwieszczenie z dnia 7. Marca, skazujące członków rządu tymczasowego, na zapłacenie wydatków przez nich poczynionych w czasie rewolucyi, które budżet zwyczajny przewyższają. Suma ta wynosi przeszło 600,000 lirów, które w przeciągu 4 miesięcy mają być w skarbie książęstwa złożone.

Austrya.

Wiedeń, 17. Marca. — Dzisiejsze niedzielne dzienniki są mało ważne. Ban Jellaczycz miał wczoraj kilkogodzinne posłuchanie u cesarza, na którém znajdowali się również prezes rady ministrów i feldmarszał Degenfeld. Przedmiotem narady miało być stanowcze obsadzenie luźnéj posady komendanta 4. armii. (Zdaje się więc, że nominacya feldm. hr. Klevenhüller na komenderującego w Galicyi niejest jeszcze stanowcza). — W ministerstwie wojny toczą się rozprawy zmierzające do zupełnego przekształcenia pułków węgierskich. Przyjęto za zasadę, że jednolita, jak najmniéj wedle narodowości odróżniona organizacya armii, jest nieodzownym wynikiem konstytucyi państwa.

Podczas gdy z jednéj strony mówią o rozwiązaniu tutejszego sądu dla Węgier, Magyar Hirlap donosi, że sąd rzeczony już w przyszłym tygodniu czynności swoje rozpocznie; 1800 procesów oczekuje rozstrzygnięcia, a 700 próśb załatwienia.

Zapewniają, że w ciągu przyszłego lata ma się odbyć uroczysta koronacya cesarza. Dla poczynienia stósownych przygotowań miano wyznaczyć komissyą dworską.

Wiedeń, dn. 21. Marca. — Jak dalece Jelaczyc żyje w nieporozumieniu ze swoimi ziomkami, pokazuje się z téj okoliczności, iż podczas swych imienin oddalił się z Wiednia, ponieważ się dowiedział, że deputacya kroacka przybędzie do niego z powinszowaniem. Jelaczyc tak dalece skompromitował się w oczach swoich ziomków, że im się pokazać nie śmie, a tém bardziéj unika z nimi rozmów nad sprawami kraju kroackiego, o których prawił dawniéj, że o nie mu głównie idzie, a nie o łaski cesarskie. Czas przekonał tymczasem, że Jelaczyc przeniósł służby i łaski dworskie nad interes ojczyzny swojéj i oszukiwał naród według ułożonego planu. Jelaczyc w całéj karyerze, odkąd opuścił szkołę wojskową, pokazywał się jako dobry Austryak ze szkoły metternichowskiéj.

Nowa administracya austryacka powraca do dawnego systematu, bicia kijami swoich obywateli. Nie tylko armia patryotyczna austryacka pozostaje, jak dawniéj pod błogosławionemi kijami, ale nawet cały obszar cywilny tak sobie upodobał w prostocie kijów, że niemi najzawilsze sprawy w krótkim przeciągu czasu rozwięzuje. Nie dawno temu miało 530 chłopów we wsi Merenye bardzo zawikłaną sprawę o czynsze, sędzia miejscowy, widząc przed sobą tak ogromną sprawę, użył fortelu dawniéj za Metternicha używanego, i położyć kazał tych 530 chłopów na ławach i ogromne kije im wymierzyć, przyrzekając im drugie tyle wyliczyć, jeżeli sprawy w jak najkrótszym czasie nie załatwią. Sędzia nazwał sprawę tę sumaryczną, bo najmniéj potrzeba w niéj pisać.

Wychodzący w Peszcie nowy dziennik węgierski Pesti-Naplo pisze: »Dowiadujemy się z wcale wiarogodnego źródła, że niektórzy członkowie węgierskiéj i czeskiéj arystokracyi ciągle odbywają w Wiedniu posiedzenia, na których się naradzają względem sposobów, jakiemiby można konstytucyą z dnia 4. Marca usunąć i przedmarcowy absolutyzm w Austryi przywrócić. Że w tych obradach mają udział naczelnicy staro-konserwatywnego węgierskiego stronnictwa, nieulega wątpliwości.« — Przytaczamy tu powyższy ustęp, jako dowód, że pogłoski o owych reakcyjnych zabiegach krążyć nieprzestają — zdaje się zatém, że jest w nich coś prawdy — acz się spodziewamy, że żadnego nieosięgną skutku.

Z Dalmacyi przeciskają się tylko same głuche pogłoski i zdaje się tam zanosić na niespodziewane wypadki. Jenerał Mamula wysłany z wojskiem ma owe okolice na oku. Mówią, że pomiędzy tameczném wojskiem panuje zwątpienie, do czego się zapewne przykłada niezwyczajny sposób życia i klimat tego kraju, a oprócz tego niepewność względem przyszłości i rodzaj wojny w kraju górzystym. W ostatnim czasie wysyłano tamdotąd same włoskie pułki, ponieważ zwątpienie szczególniéj opanowało umysły w pułkach niemieckich. Niedawno temu jeden oficer niemiecki w pułku Hess, stojący załogą w Cataro porościnał sobie żyły w skutek melancholii, i wielu żołnierzy samobójstwem zakończyło życie. Tymczasem w Istryi wciąż obawiano się jakowego napadu ze strony floty angielskiéj, ponieważ nieporozumienia powstałe pomiędzy Anglią i Toskanią, łatwoby mogły poprowadzić do starcia się siły morskiéj angielskiéj z austryackiém wojskiem lądowem w Liworno, a admirał Parker niezaniedbałby także odwiedzić po nieprzyjacielsku brzegów nad Adryatykiem położonych. Z tego powodu pospieszają z ukończeniem nowych fortyfikacyi w Tryeście i Pola, gdzie się znajdują wielkie zapasy maryriarskie. Pułkownik Körber sypie baterye nadbrzeżne w Tryeście, a kapitan od inżynieryi Türkheim buduje wieże nadbrzeżne, z których będzie można strzelać ciężkiemi działami do zbliżających się okrętów nieprzyjacielskich. — W tych dniach ma wypłynąć fregata wojenna austryacka Wenus nad brzegi niemieckie, a w szczególności do Bremen i Hamburga, w celu werbowania majtków niemieckich, gdyż flota austryacka opatrzona w samych majtków włoskich i słowiańskich wygląda jak cieplarnia z zagranicznemi ziołami i niema w sobie życia.

Jenerał i były minister wojny hr. Gyulaj obejmie dowództwo nad piątym korpusem armii i uda się do Rzymu, gdzie oczekują austryackiéj załogi. Trzy sztaby jeneralne, to jest francuzki, austryacki i papieski, towarzyszyć będą papieżowi w powrocie z Gaety, a na ten sposób będzie go eskortowało 12,000 wojska rozmaitego. W ostatnich dniach znów spełniono kilka morderstw na Francuzach. Papieskie wojsko ma wynosić 15,000 żołnierza.

Z uwagi na powszechny interes jaki obudzają stosunki banku narodowego, i w obec mającéj się zebrać kommissyi doświadczonych ludzi przemysłu, ze wszystkich krajów koronnych, celem urządzenia tychże stosunków — ważnem jest ogłoszenie w dzisiejszéj gazecie wiedeńskiéj sprawozdanie bankowe z ostatniego półrocza od 1. Września 1848. do 28. Lutego r. b. W tym przeciągu czasu nastąpiła, jak wiadomo, konwencya państwa z bankiem, względnie sum bankowi dłużnych, a następujące cyfry wykażą jak dalece pomyślność banku wzrosła. W ciągu nadmienionego półrocza, pretensye banku do państwa zmniejszyły się: a) dług za spłacenie wiedeńskich banknotów o 1,277,468 złr. 55 kr. i b) Powstały z ostatniéj umowy dług połączony, o 50,455,626 złr. $48\frac{3}{4}$ kr. — czyli razem o 51,733,096 złr. $42\frac{3}{4}$ kr. Naprzeciw tego zmniejszenia okazuje się: 1) zwiększenie zasobu monety o 3,573,585 złr. 44 kr. kr. 2) zmniejszenie obiegu banknotów o 12,295,593 złr. 3) Spowodowane wypłatami na $4\frac{1}{2}$ proc. pożyczkę pomnożenie: a) 3-procentowych asygnacyi kasowych z roku 1849. o 22,288,270 złr. b) asygnacyi na węgierskie dochody krajowe o 722,077; c) bieżących pretensyi za spłacone asygnacye z r. 1842., asygn. hipoteczne i t. p. o 3,058,992 złr. 18 kr., razem 26,069,339 złr. 18 kr.; 4) zwiększenie eskonty o 4,634,549 zł. reńskich 29 kr.; zwiększenie forszusów o 1,240,395; 6) Nakoniec pomnożenie innych aktywów o 2,241,395 złr. 46 kr., i zmniejszenie pasywów o 1,678,142 złr. 25. kr. Suma jak wyżéj 51,733,095 złr. 42 kr.

W Budzie popełnione zostało przed kilkoma dniami okropne morderstwo. Pewien mieszkaniec miał u siebie broń ukrytą; w skutku kłótni domowéj, żona zagroziła mu, że go zadenuncyjuje. Mąż uniesiony gniewem,

zastrzelił żonę, poczém przerażony swoim postępkiem, pobiegł na strych i sam chciał się zastrzelić. Lecz usiłowanie samobójstwa nie zupełnie się powiodło i śmiertelnie ranny, zawlókł się na dół, i przy boku zabitéj żony ducha wyzionął.

Z nad granicy włoskiéj, d. 19. Marca. — Mówią, że baron Bruck zamianowanym zostanie namiestnikiem królestwa wenecko-lombardzkiego. Jenerał Radetzki tymczasem nie cierpi Brucka, i nie może mu zapomnieć, że po półrocznych układach z Sardynią zawarł pokój, którego warunki daleko łagodniejszemi się okazały, niż przepisane zawieszeniem broni. Radetzki żąda, ażeby w miejsce Montekukulego przysłano mu szwagra jego, hrabiego Strassaldo, na nowego komisarza cywilnego, sam jednak zatrzyma ster rządu, tak jak dotąd, w swoim ręku.

G r e c y a.

Ateny, d. 24. Lutego. — »Kiedy dzienniki paryzkie i londyńskie przyniosły tutaj dobrą wiadomość, że bezinteresowna ofiara rządu francuzkiego przyjętą została przez rząd angielski, spokój i nadzieja owładnęły wszystkie serca. Według uroczystego przyrzeczenia, które lord Palmerston uczynił p. Drouin de Lhuys, miano nadzieję, że wydano dokładne rozkazy admirałowi Parker dla powstrzymania wszystkich środków przymusowych, zniesienia blokady, i zwrotu wszystkich zaborów. Nic z tego wszystkiego. Rzeczy zostają w tém położeniu‘ w jakiém były przed przybyciem kuryera, a środki przymusowe jeszcze zaostrzono. Po kilku dniach zwłoki opinia dręczona niespokojnością, wyrażała się z oburzeniem, z tego więc powodu p. Thouvenel napisał list do p. Londos ministra spraw zagr., w którym donosi mu o przyjęciu pośrednictwa rządu francuzkiego i owéj uroczystéj obietnicy lorda Palmerstona. Dodał nadto, jeźli te rozkazy i ich wykonanie ulegają jakowéj zwłoce, stało się to w skutek okoliczności nie zawisłych od woli lorda Palmerstona. Minister grecki odczytał ten list w izbie deputowanych, gdzie wywołał żywe oznaki wdzięczności, bo ze wszystkich umysłów zdjął nieznośny ciężar niepewności i udręczenia. Nazajutrz pan Thouvenel napisał do pana Wyse ministra angielskiego robiąc mu uwagę, że ponieważ admirał Parker uwiadomiony jest o przyjęciu pośrednictwa francuzkiego, zamiast więc obostrzyć, powinien złagodzić środki przymusowe. Minister angielski odpowiedział mu, że aczkolwiek prawdą jest, iż lord Palmerston pisał doń list prywatny względem tego pośrednictwa, lecz że list ten nie jest urzędowym, admirał zatém nie może zawiesić środków przymusowych bez odebrania bliższych rozkazów.

»Przedwczoraj 5 statków korzystając z nocy, potrafiło wymknąć się z Pyreum i o świcie dostać się na otwarte morze. Skoro je tylko spostrzegli Anglicy, wysłali za niemi parowiec, który zagroził im drogę i zmusił do powrotu. Przed pięcioma dniami rybacy zabrali trzy małe łodzie na wozy i lądem przewieźli je do zatoki faleryjskiéj dla rybołostwa. Skoro tylko Anglicy o tém się dowiedzieli, posłali natychmiast statek na ich zabranie.

»Przed dwoma dniami biedna jakaś kobieta w Atenach, dowiedziawszy się, że mąż jéj śmiertelnie chory w Cramides, postanowiła puścić się na morze, wsiadłszy na małą łódź. Zatrzymali ją Anglicy przy wypływie z portu. Prosi, błaga, płacze, ale nic nie mogło poruszyć zimnéj krwi naczelników eskadry, musiała więc wylądować i czekać w najsroższéj niespokojności, aż jéj za kilka dni doniesiono, że mąż rzeczywiście umarł. W Spezia blokada jest jeszcze surowsza, nieraz bandy marynarzy wychodzą na ląd i szukają zaczepki, ale umiarkowanie ludu i władz rozbija wszystkie te niecne zamiary. Słyszałem, mówi korespondent Timesa, od starych marynarzy greckich, że w najgorszych czasach pod Turkami nie było nigdy takiéj surowości. Nie podobna jest zliczyć wszystkich statków ładownych lub nie, których pochwycono. Marynarka grecka zupełnie ustała, wszystkie jéj okręty albo zajęte przez Anglików, albo też bezczynnie stoją w portach odleglejszych, to było właśnie jednym z celów jaki sobie zakładał lord Palmerston. Grecy źle zapewne zrobili, że nie przyjęli wyłącznéj opieki angielskiéj, bo z jéj pomocy uorganizowawszy się wewnątrz, moglibyśmy pobudzić całą ludność chrześciańską Tessalii, Epiru, Macedonii i Tracyi i powieść je do Konstantynopolu, zanim by się Rossya tam dostała.«

Wiadomości handlowe.

Panie redaktorze! Zwiastuję ci dobrą dla kraju naszego nowinę, to jest utworzenie w Gdańsku domu handlowego polskiego, pod firmą Makowski Kendzior i Comp. — Celem głównym szanownego naczelnika i wspólników domu tego, jest służyć z całą gorliwością krajowi, w którym się urodził, obznajmiać obywateli jego ze wszelkiemi obrotami handlowemi, mianowicie tyczącemi się płodów, które kraj nasz wydaje. — Najusilniejszem staraniem domu tego będzie, zniżać koszta przeróbki i inne w Gdańsku, a mianowicie przestrzegać tego, aby żaden z jego komitentów nie był wystawiony na stratę, wynikającą z nierzetelności mierników. Załączając zdanie sprawy o toku handlu w 1849 roku, który mi szanowny naczelnik domu tego przysłał, upoważniam cię panie Redaktorze do zamieszczenia go, bo z niego nie jeden z naszych właścicieli ziemskich poweźmie dokładne wyobrażenie o obecnym stanie handlu zbożem i innemi produktami kraju naszego i nie mało na tym korzystać może, gdy zechce.

Oto jest cyrkularz tego nowo założonego domu.

Gdańsk, 12. Lutego 1850. — Mam honor zawiadomić, że dom mój handlowy, od lat dziewięciu na tutejszym placu egzystujący zamykam, dla połączenia się z panem Alexandrem Makowskim i otwierzenia wspólnie z nim komisowego handlu pod firmą: Makowski Kendzior & Comp.

Zostaje z wysokim szacunkiem Ludwik Kendzior.

Zaledwie rok jeden upłynął od zniesienia w Anglii cła na zboże zagraniczne, a już pozycya i warunki handlu zbożowego zupełnemu uległy przeistoczeniu. Lubo jeszcze niepodobna ostatecznych téj odmiany skutków z pewnością obliczyć, już jednak dwa wielkie, nowe, wyrodziły się fakta: 1) że w pierwszym roku konsumcya chleba w Anglii się potroiła; 2) że zniżone ceny zboża tak wielkim jak dotąd fluktuacyom ulegać nie mogą, bo targ dla całego świata otwarty, nawet w latach cząstkowego nieurodzaju, dostatecznie zaopatrzony zostanie. Przy cenach miernych i stałych, spekulacya nie ma elementów życia. Jakoż i w Hollandyi i Anglii, operacye tego rodzaju na ogromną skalę prowadzone kompletnie ustały. Ztąd naturalna konsekwencya, że i w kraju naszym handel pośredni utrzymać się nie zdoła, skoro właściciel ziemi zechce się przejąć tą prawdą, że posyłając na własny rachunek swoje produkta do miasta portowego: to jest tam, gdzie je spekulant prowadzi, zysk pośrednich kupców przy sobie zatrzyma. Obecna pozycya zbożowego handlu powinna zwrócić uwagę obywateli polskich i rossyjskich. Zgłębić gruntownie stan rzeczy, a do nowych potrzeb nowe i trafne zastósować środki, jest dziś obowiązkiem każdego, bo od rozwiązania téj kwestyi i bogactwo krajowe i cała przyszłość rolnictwa zależy.

Sądząc, że w tak stanowczéj chwili, sumienne i gorliwe usługi nasze, mogą być więcéj niż kiedy przydatne, postanowiliśmy otworzyć w Gdańsku dom komissowy pod firmą: Makowski Kendzior et Comp.

Zarzekłszy się wszelkich spekulacyi, z zupełném poświęceniem i gorliwością oddamy się wyłącznie interesom komisowym. Na konsygnowane nam zboże, drzewo, wełnę, spirytus, damy zwyczajny awans, całéj dokładając usilności, aby je najprędzéj i najkorzystniéj sprzedać. Wszelkie sprawunki i kupna towarów kolonialnych, trunków, żelaza, koni, bydła, owiec i t. d. po najtańszéj cenie z piewszéj ręki wykonamy a dyskonty kupieckie na korzyść korespondentów naszych odstąpimy. Jeden z nas, praktycznie z fabrykacyą machin obeznany, w razie potrzeby nawet osobiście, bądź we Francyi, bądź w Anglii, zajmie się obstalunkiem lub z drugiéj ręki kupnem, oraz przyjęciem i wyexpedyowaniem aparatów cukrowych, gorzelnianych, instrumentów rolniczych, machin parowych i wszelkiego rodzaju fabryk i narzędzi.

Korespondencye i rachunki nasze będą zwyczajnie w języku polskim; wszakże zastosujemy się w téj mierze do życzenia naszych komitentów. — Pracować nad zniesieniem zakorzenionych nadużyć, wprowadzić rzetelność miary i wagi, oszczędzić i o ile można zniżyć koszta szpichlerza i przeróbk, będzie główném zadaniem naszego przedsięwzięcia, a jeśli przychylność obywatelska nas wesprze, celu tego ku powszechnemu dobru spodziewamy się dopiąć. Pan Józef Kurierów, wspólnik nasz, mieszkający w Warszawie na Miodowéj ulicy w domu Nr. 495., wszelkich bliższych co do naszego handlu objaśnień udzieli: zawiązanie stosunków między właścicielami produktów a domem naszym, ułatwi i w razie potrzeby najęciem statków tudzież expedycyą zboża się zajmie. Przyrzekając wszystko, co w naszéj mocy czynić, aby położone w nas zaufanie usprawiedliwić prosimy o zanotowanie naszych podpisów, i przyjęcie zapewnienia wysokiego szacunku.

Makowski Kendzior & Comp. (Czas.)

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 25. Marca. 1850. r.	od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	16	8	1	23	4
Żyta . dt.	—	24	5	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	24	5
Owsa . dt.	—	15	7	—	16	11
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu . dt.	—	24	5	—	26	8
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	12	5
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec . . .	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 11⅔-11¾ Tal.